

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcja 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 87 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptykowskiej — A. Łaszuk.
ŁABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowickiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Na tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Termin druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Odruchy myślowe Konferencja ekspertów finansowych

Chwila dzisiejsza wymaga pogłębionego sposobu myślenia i mówienia tylko rzeczy dających i przemysłanych. To jest warunek, żeby nie zbroczyć na manowce. W okresach gorączki społecznej, lepiej jest milczeć i nawet prze milczeć, niż mówić rzeczy niedojrzałe, bo każda iskra może wzniecić ogień, nim paliwo umieści się na palenisku.

Nie wziął pod uwagę tej zasady „Przełom”, organ Zw. Naprawy Rzplitej, gdy w nr. z 30 czerwca r. b. opublikował artykuł p. Szuriga p. t. „Nowa idea — nowa reguła”.

Na wstępie tego artykułu, choć ze zrozumiałym bólem, ale widząc konieczność środków ratowniczych, autor pochwalił oszczędności i redukcje, dokonane ostatnio przez rząd, kosztem plac i posad urzędniczych, zaznaczając jednak, że są paljatowy, a że trzeba szukać „istotnych środków zaradczych”. I słusznie. Dalej są już same sprzeczności, nerwowo i niejasno wypowiedziane.

Na wstępie, jako cel polityki gospodarczej, jako jej najwyższe dobro, wskazuje autor „niezależność gospodarczą Państwa”, a już parę ustępów dalej, krytykuje p. ministra Matuszewskiego za to, że stawiał „na dychawiczego konia kapitalistycznego liberalizmu”, co miało być niejako dalszym ciągiem wielu gorszych błędów przed majem popełnianych, w szczególności „polityki ekonomicznej, której cechą byłoby przetrwanie na Państwo ryzyka każdego poważnego przedsięwzięcia i utrzymywanie przy życiu nieuleczalnie chorych prywatnych placówek gospodarczych, na koszt ogółu płatników”.

Przedewszystkiem w tej ocenie nie ma właściwej charakterystyki błędów gospodarczej polityki przedmawianej zaś tembardziej polityki ministra Matuszewskiego. Gdyby p. Matuszewski stawiał na owego konia kapitalistycznego liberalizmu, to byłby oparłszy życie gospodarcze na wolnej grze sił i prawie podaży i popytu prowadził politykę, będącą antytezą przetrwania na Państwo ryzyka każdego poważnego przedsięwzięcia. Więc o związku tych polityk trudno byłoby mówić. Ale mniemam o to.

W dalszym ciągu p. Szurig daje nienową krytykę polityki inwestycyjnej rządów pomajowych, oraz zarzuca, że nie uporządkowano gospodarstwa narodowego, nie dostosowano go do potrzeb możliwości i warunków ekonomiczno-społecznych i przyrodzonych Polski, nie przeorganizowano go gruntownie pod kątem widzenia celowości, co w okresie pomajowym dałoby się stosunkowo łatwo zapoczątkować, pozwolono życiu gospodarczemu rozwijać się nadal zupełnie dziko. Nie usanowano gospodarki prywatnej, prowadzonej nieudolnie i systemem rabun kowym, wyłączając pod kątem jaknajwyższych doraźnych zysków. „Krytyka jest ostra i ogólna, że wymagalaby trochę realniejszego ujęcia, aby stać się podstawą dla dyskusji. Idziemy więc do wniosków, bo te nas najbardziej obchodzą.

Zdaniem p. Szuriga trzeba stworzyć odpowiednie organy ustrojowe które spowodowałyby, by „czynnik pracy otrzymał odpowiedni do swego znaczenia — a więc z czasem decydujący wpływ na kierownictwo życiem go spodarczym”.

Teza dosyć dwuznaczna, która może być bardzo rozciągle tłumaczona. Co to jest według p. Szuriga czynnik pracy? Czy to jest przedsiębiorca, czy to jest tylko robotnik pracujący fizycznie? Czy to ma być jakaś korporacja, która nie byłaby ani „dychawicznym kapitalizmem”, ani ustarojem „przerzucającym odpowiedzialność na Państwo”? Trudno się co do tego w wy-

wodach p. Szuriga zorientować, zdaje się w każdym razie, że nie ma to być czynnik, oparty o własność prywatną, bo ma nastąpić powolna zmiana czynnika kierującego, a własność prywatna jest dziś. Jeżeli taki miały być program, to dlaczego p. Szurig tak się gniewa, że kapitał prywatny prowadzi politykę na doraźne zyski obliczoną. To tak wygląda, jakby doktor umierającemu na raka, zapisywał corocznie wyjazdy na Rivierę dla nabrania sił i radości życia!

P. Szurig wskazuje na niebezpieczeństwo rabunkowej i politycznie nas uzależniającej gospodarki kapitału zagranicznego i domaga się nietylko planowej polityki gospodarczej Państwa, ale „planowej gospodarki społecznej”. Oczywiście, że Państwo musi mieć rozumny politykę społeczną, ale p. Szurigowi nie o to chodzi w danym wypadku. Owa planowa gospodarka społeczna wyrażałaby się przez podporządkowanie życia gospodarczego celom ogólnym za pomocą utworzenia „Izb produkcyjnych, (któreby były równocześnie pewnego rodzaju kartalami przemysłowcami, pozostającymi pod kontrolą Państwa i czynnika pracy)”. „W Izbach tych — pisze p. Szurig — zasiadali by przedstawiciele Państwa, kapitału i pracy, odpowiednio zawodowo zorganizowanej. Nadbudową byłaby Naczelna Izba Gospodarstwa Społecznego, która by wytyczała linię państwowej polityki ekonomicznej.

Znamy różne istniejące przykłady i projekty karteli, znamy też rozmaite formy samorządu gospodarczego, znamy przedsiębiorstwa państwowe i takie, w których państwo bierze udział, ale kartel złożony z kapitału, reprezentacji robotników i przedstawicieli Państwa, jako z jednej strony czynnik wytwórczy, z drugiej dyktator polityki gospodarczej Państwa, w dodatku kontrolowany przez czynnik pracy (czy robotników?) i na równi z nimi postawione Państwo — to jest twór, który wygląda zupełnie dziwnie.

Wszystko to, mając na celu niezależność gospodarczą Państwa ma zerwać z hasłem podniesienia dobrobytu, a ma prowadzić do stworzenia własnego „społecznego kapitału produkcyjnego”.

P. Szurig pisze, że „opracować dalej należy plan realizacji gospodarczych, zapoznać z nim całe społeczeństwo i wciągnąć do współpracy nad jego urzeczywistnieniem”.

Wynikałoby z tego, że ma się tworzyć na podstawie tego przysługującego planu kapitał społeczny, już nie prywatny, ale czy przedtem cały kapitał ma być uspołeczniony. Czy ma nastąpić wywłaszczenie warsztatów produkcji? Jakiego kapitału przedstawiciele mieliby w takim razie zasiadać w Izbach produkcyjnych?

Socjalizm i kapitalizm, zdaniem p. Szuriga, zbankrutowały, bo jako hasło naczelne wysunęły korzyści materialne, zatraćając przez to moralność społeczną.

Z tezą, że przeżyjemy kryzys moralności społecznej, zupełnie się zgadzamy. Ale trudno znaleźć tę moralność w zaleceniach p. Szuriga. Ma ona przedstawać ideałów i dążeniach wyzwoleńczych”. Bardzo pięknie, jak dotąd. Ale spójrzmy teraz na ostateczny wniosek p. Szuriga i zdajmy sobie sprawę, jak to owa niezależność gospodarczą Państwa, osiąganą przez planową gospodarkę społeczną, dążącą do stworzenia kapitału społecznego, a oparta nie o szkanie dobrobytu, a o pierwiastki wyzwolenie ma wyglądać.

„Nie pozostaje nam nic innego, jak praca i ofiarność, pisze p. Szurig, a to

KONFERENCJA BĘDZIE MIAŁA CHARAKTER TECHNICZNY

BERLIN. PAT. — Biuro Conti donosi, że zdaniem niemieckich kół poinformowanych, mająca się wkrótce odbyć konferencja rzeczoznawców finansowych, będzie miała wyłącznie charakter techniczny. Zadaniem jej będzie tylko techniczne opracowanie przewidywanych zarządzeń. W sprawie pogłosek, jakie pojawiły się w prasie, że po konferencji rzeczoznawców odbędzie się konferencja państw dla zatwierdzenia postanowień konferencji rzeczoznawców, biuro Conti utrzymuje, że w Berlinie uważają tego rodzaju konferencję za niepotrzebną i bezcelową, gdyż sprawy, które miały być rozważane, dadzą się zupełnie dobrze załatwić na drodze dyplomatycznej.

OSTRZEŻENIE FRAKCJI NIEMIECKO NARODOWEJ

BERLIN. PAT. — Frakcja niemiecko narodowa zgłosiła w sejmie pruskim wniosek, zwracający się do rządu Rzeszy z ostrzeżeniem, aby w roku wianach z mocarstwami nie przyjmował żadnych zobowiązań natury politycznej. Frakcja domaga się odrzucenia wszelkich koncepcji, zmierzających do zręczenia się przez Niemcy środków rewizji traktatu wersalskiego.

Państwo pruskie — oświadcza rezolucja — domaga się, aby w polityce zagranicznej Rzeszy, zgóry wyeliminowano wszelką dyskusję na temat t. zw. Locarna Wschodniego, względnie jakiejś formuły traktatowej, mogącej być uważaną za dobrowolne uznanie przez Niemcy niemożliwych do zniesienia granic na wschodzie. To samo dotyczyć ma również dyskusji w sprawie ewentualnego żądania ograniczenia pogotowia zbrojnego Niemiec.

Nowa demonstracja niemiecka w Królewcu przeciwko Traktatowi Wersalskiemu

KRÓLEWIEC, Pat. Miasto i jego okolice robią wrażenie obozu wojskowego. W Królewcu odbywa się zjazd byłych kombatanów, zrzeszonych w stowarzyszeniu Kyffhäuserbund. Ulicami miasta przelagają kolumny uczestników zjazdu.

W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz, liczący kilkadziesiąt namiotów, wyposażony w kantyny, pogotowie ratunkowe i t. d. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają szereg ćwiczeń polowych.

W Królewcu widzi się wielu byłych wojskowych, ubranych w mundury dawnej armii cesarskiej z żelaznym krzyżem na piersi. W zjeździe biorą udział nawet oddziały z dalszych stron Rzeszy. Na jednym z placów Królewca odbyła się defilada Kyffhäuserbundu, w której wzięło udział 12 tysięcy uczestników.

dlatego, że nie możemy bez względu na nasz najwyższy interes polityczny, uciekać się do kapitału zagranicznego”.

W tem rozumowaniu tkwi zupełne pomieszenie pojęć. Praca i ofiarność albo, kapitał zagraniczny. Dlaczego to „albo”? Jeżeli nie będzie pracy i ofiarności, to kapitał zagraniczny napewno do nas nie przyjdzie, a jeżeli będzie praca i ofiarność i nie zabraknie głów na karku, to dlaczego osłabiać się przez izolowanie się od światowych rynków finansowych?

P. Szurig proponuje nam dalej, by za pracę i ofiarność i za zrezygnowanie z nadziei poprawy dobrobytu, oddać uprawnienie kierownicze masom pracującym. Pozbawić masy nadziei chleba i dać im władzę — tak ma wyglądać polityka p. Szuriga. Nie wiemy natomiast, kto ma być te masy pracujące. Czy mamy do czynienia z definicją pracy Marxa czy Majewskiego? Przykładem ma jednak być Rosja

Zbierze się w Londynie 17 lipca

LONDYN, Pat. Na prośbę rządu francuskiego data zebrania się w Londynie konferencji ekspertów finansowych została przesunięta. Konferencja rozpocznie prace w piątek dnia 17 lipca.

LONDYN, Pat. Zaproszenia rządu brytyjskiego na konferencję w sprawie uregulowania długów międzysojusznicych wysłane zostały w dniu wczorajszym. Istnieją dane wskazujące, że zainteresowane rządy wyrażą zgodę na odbycie tej konferencji, jednakże nie otrzymano jeszcze dotychczas żadnej odpowiedzi, przyjmującej zaproszenie.

Stany Zjednoczone wysłały swego obserwatora

WASZYNGTON. Pat. Castle zapowiedział, że rząd Stanów Zjednoczonych wyśle swego obserwatora na konferencję ekspertów zwołaną do Londynu, naskutek przyjęcia projektu prezydenta Hoovera.

Ameryka nie dąży do stałej rewizji wypłat reparacyjnych

WASZYNGTON. Pat. Castle oświadczył, że pragnie stwierdzić zupełnie wyraźnie, że prezydent Hoover nigdy nie proponował, ani brał pod uwagę jakiegokolwiek stałej rewizji wypłat, dotyczących długów zagranicznych, poczem dodał, że celem planu prezydenta Hoovera jest jedynie tymczasowe ulżenie sytuacji, wytworzonej przez depresję światową. Nieumysłowość wszystkich umów była w ciągu trwania negocjacji stale podkreślana.

Nowy zygzak polityczny w Bolszewji

MOSKWA. PAT. Ukazały się dwa nowe rozporządzenia, podpisane przez prezesa rządu centralnego, oraz wyższej rady gospodarstwa narodowego w sprawie reorganizacji prac w Zagłębiu Donieckim. W myśl tego zarządzenia wszystkie organizacje partyjne Donbasu i związki zawodowe mają wytyczyć swe siły, by jaknajwyżej przeprowadzić całkowitą mechanizację kopalń węglowych. W roku bieżącym ma być zmechanizowanych 12 największych szybow. W roku 1933 plan całkowitej mechanizacji Donbasu ma być ostatecznie zakończony.

W ciągu najbliższego miesiąca, wprowadzona zostanie materialna odpowiedzialność robotników za stan powierzonych im narzędzi i maszyn. Do 1 września conajmniej 85 proc. górników, przeniesionych będzie na system akordowy, przyczem dziesięć tysięcy i kierownicy brzyd, wynagradzani będą według specjalnej taryfy. Rozporządzenie zaleca organom partyjnym, kom somolcom i związkom zawodowym, aby nawiązywały jaknajlepsze stosunki z personelem technicznym i inżynierskim, okazując mu jaknajwydatniejszą pomoc i nie krepując jego inicjatywy.

Uderzającym jest udział Reichswehry w uroczystościach połączonych ze zjazdem. Defiladę odbierał dowódca korpusu w Królewcu gen. von Plomber.

W przemówieniach wygłoszonych podczas zjazdu bez ogródek ujawniono prawdziwe cele stowarzyszenia Kyffhäuserbundu. Komendant Kyffhäuserbundu b. generał von Horn wyraźnie oświadczył: „Cele naszych stowarzyszeń gruntownie się zmieniły. Mniemy już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeństwa. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowie naszego kraju i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyślnie wybraliśmy Królewic na miejsce zjazdu, chcemy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętych Prus Wschodnich i równocześnie ponownie wzywamy cały

niemiecki naród do współdziałania, dopóki traktat wersalski nie ulegnie rewizji, dopóki sprawa niedorzecznego korytarza pomorskiego nie zostanie rozwiązana”.

Wśród delegacji poszczególnych oddziałów znajdowały się również grupy reprezentujące terytorja, utracone przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego.

Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do zjazdu Kyffhäuserbundu. Z okazji tej zamieszka ona szereg artykułów o dawnej armii cesarskiej. Obecny zjazd Kyffhäuserbundu w Królewcu jest jednym z dalszych ogniw łańcucha manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych takich jak zjazd Stahelnu w Koblenji i Wrocławiu i hitlerowców nad granicą litewską w Tyłży.

Mamy zrazić do siebie kapitał zagraniczny, zniszczyć własny pot, by stworzyć jakiś system tragicznego socjalizmu, opartego na klasowych rządach z hasłem beznadziejności dnia jutrzejszego?

Trzeba mieć nadzieję, że p. Szurig nie znajdzie apteki, w której sprowadziłby trutkę według jego recepty. Nie znajdzie jej myślę nawet we własnym obozie.

Adam Piasecki.

Rosja sowiecka na niem też opar-

DELEGACJA ZW. LEGJONISTÓW U PANA PREZYDENTA.

WARSZAWA (Pat). W dn. 8 b.m. o godzinie 11 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji delegację zarządu głównego Związku Legionistów, pozem delegację Legjonu Amerykańskiego z Nowego Yorku oraz przedstawiciela Organizacji Zjednoczenia Narodowego p. Rusina. Delegację te zaprosił Pana Prezydenta na zjazd legionistów.

KOMISJA SEJMOWA BB OPRAWOWUJE PROJEKT REFORMY PODATKOWEJ.

Przy klubie sejmowym BB powstała specjalna komisja, która ma za zadanie opracowanie projektu reformy podatkowej.

Komisja składa się z 7 osób, między którymi znajduje się poseł Lejb Minberg.

Komisja rozpocznie swe prace w początkach przyszłego miesiąca.

ZMIANY W WOJSKU.

W najbliższych dniach ukaże się dziennik personalny M. S. Wojsk. ze zmianami na wyższych stanowiskach w wojsku.

W stan spoczynku przeniesiony zostanie długoletni inspektor armji gen. Leonard Skierski.

Równocześnie przechodzi w stan spoczynku dowódca OK. I w Warszawie gen. J. Wróblewski.

Ten sam dziennik przyniesie nominację nowego dowódcy OK. I. Warszawy gen. Jamuszkiewicza dotychczasowego zastępcy dowódcy korpusu.

Zastępcą dowódcy korpusu zostaje obecnie płk. Żurkowski, dowódca piechoty dywizyjnej. Miejsce po nim obejmie płk. Ajdukiewicz.

PRZEWIDYWANA ZMIANA UPOSAŻEN OFICERÓW.

W Ministerstwie Spraw Wojskowych opracowany jest obecnie projekt nowej pragmatyki służbowej. Na zasadzie tego projektu ma być podniesiona skala uposażenia oficerów i podoficerów zawodowych oraz zmiana w obliczaniu lat do wysługi na emeryturę. Nowa pragmatyka służbowa dla wojskowych, ma wejść w życie w jesieni i ogłoszona zostanie prawdopodobnie jednocześnie z dorocznym ogłoszeniem awansów i zmian w korpusie oficerskim. Projekt nowej pragmatyki służbowej po za dodatkami funkcyjnymi, żadnych innych dodatków nie przewiduje.

OSZCZĘDNOŚCI I REFORMY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

Tematem ostatniego zjazdu wojewodów w Warszawie była reforma administracji państwowej w związku z reorganizacją, uproszczeniem i usprawnieniem aparatu administracyjnego, po nieważ to jest ściśle wiąże z oszczędnościami budżetowymi państwa.

Z uwagi na to, że wielka reforma administracji państwowej, przygotowana wywana przez rząd, jest kwestją dalszej przyszłości, gdyż nie może być wprowadzona w życie bez uprzedniego aprobowania jej przez sejm, przeto rząd w zakresie udzielonych mu pełnomocnictw musi tę wielką reformę poprzedzić „małą” reformą, aby uzyskać natychmiastowe wyniki oszczędnościowe. W przygotowaniu i przeprowadzeniu tej małej reformy administracyjnej, muszą wziąć udział wojewodowie i oni jej wespół z ministerstwem spraw wewnętrznych dokonają.

Zastanawiano się również na zjeździe nad kwestją usunięcia dwutorowości w urzędowaniu, skosowania przedwojenn. urzędów zdrowia, budowlanych, weterynaryjnych, opieki społecznej i t. p. utrzymywanych na jednym terenie przez państwo i samorząd. Ponadto omawiano sprawę likwidacji małych powiatów w Małopolsce i w b. zaborze pruskim, przyczem zjazd doszedł do przekonania, że narazie na 433 powiaty możnaby skasować bez uszczerbku dla sprawności aparatu administracyjnego dwadzieścia kilka powiatów. Zwiększyłoby to znacznie obszary miejscowych związków komunalnych i przyniosłoby w budżecie min. spraw wewnętrznych blisko 2 i pół miliona oszczędności.

W sprawie celowej redukcji budżetów samorządowych, przemawiał wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński. Zdaniem wiceministra Starzyńskiego samorządy polskie rozbudowały się w ciągu ostatnich kilku lat ponad miarę. Społeczeństwo płaci na magistraty, sejmiki i gminy około milijarda złotych. Stan ten jest w dobie kryzysu gospodarczego nie do wytrzymania i nakazem ciężkich dni jest zredukowana budżetów samorządowych.

PROZOROKI
Wędrowna szkoła rolnicza. Dnia 28 czerwca r. b. odbyła się w Prozorokach 28-dniowego kursu rolniczego...

Kursy owe rozpoczęły się 4 maja pod kierownictwem p. Marji Jęczyńskiej przy udziale nauczycielki Jadwigi Daszkowskiej i miejscowych sił agronomicznych...

Pierwsza przemówiła p. kierowniczka, dziękując rodzicom za przysyłanie córek, a uczniom — za gorliwą pracę. Po niej przemawiał delegowany na tę uroczystość przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa...

Z koleji p. Edward Wojciekiewicz osadnik, w lokalu którego odbywały się powyższe kursy, w gorących słowach dziękował Ministerstwu Rolnictwa za utworzenie powyższych kursów...

Cała uroczystość została na obecnych bardzo miło wrażenie, a w sercach kursantek żal głęboki za minionymi dniami wspólnej pracy. Wyrażają to one ze łzami w oczach. Wogóle należy zaznaczyć, że zapoczątkowanie podobnych kursów jest bardzo na czasie...

Obecny.
SŁONIM
Rugi w magistracie słonimskim. Przed kilku dniami burmistrz słonimski p. Jelski zwołał wileńskiego sekretarza magistratu p. Jana Szrajbera, a ostatnio urzędnika p. Wacława Gorzkowskiego...

Niestety i tym posunięciem p. burmistrz Jelski nie odbiegł od „systemu” przyjętego przez niego w pracy swojej na terenie miasta. Rada miejska Słonima rozwiązana. Dowiadujemy się, że p. wojewoda nowogródzki rozwiązał już słonimską radę miejską...

Wiemy, że p. Szrajber był wielce nieubawiany przez grupę zaletowionych polityków z pod sztandaru sjonisty. Zsunięcie p. Szrajbera miało tracić rzetelnego pracownika, a społeczeństwo słonimskie prawego urzędnika i patriotę.

Wielce i tym posunięciem p. burmistrz Jelski nie odbiegł od „systemu” przyjętego przez niego w pracy swojej na terenie miasta. Rada miejska Słonima rozwiązana. Dowiadujemy się, że p. wojewoda nowogródzki rozwiązał już słonimską radę miejską...

Wielce i tym posunięciem p. burmistrz Jelski nie odbiegł od „systemu” przyjętego przez niego w pracy swojej na terenie miasta. Rada miejska Słonima rozwiązana. Dowiadujemy się, że p. wojewoda nowogródzki rozwiązał już słonimską radę miejską...

CZARNY ŁĄD

27-go lutego obudziłem się dość wcześnie, bo koło szóstej rano. Wyjrzałem przez okno kajuty. Było prawie zupełnie jasno, i Florida stała już przy mołu. Właśnie kończono przywiązywać ostatnie liny i za chwilę miało przetrzeć kładkę na brzeg.

Byłem w Dakarze, stolicy francuskiej Afryki. Po chwili zapakano do drzwi kajuty. Gargon zwiastował przybycie do Dakaru i że komisarz policji jest już na pokładzie i prosi do siebie.

Znowu przejrano dokładnie paszport i wizy, sprawdzono świadectwo moralności i szczegółowo obejrzano kwit na wypłacone 4600 franków, jako kaucji. Bez tej kaucji nie ma mowy o pozostaniu w Dakarze. Francuzi boją się cudzoziemców dla kilku powodów. Przedewszystkiem boją się bolszewików. Każdego choć trochę podejrzanego o sympatie bolszewicze momentalnie i bezapelacyjnie wysyłają do Europy. Agitacji bolszewickiej francuzi boją się z tego względu, iż murzyn o pierwotnym rozwoju kulturalnym mógłby być elementem bardzo podatnym do wzbudzenia i do wywołania jakiegokolwiek powstania.

myślenia. Zapoczątkowana akcja pomiarowa po wydatkowaniu znaczniejszych sum utknęła na martwym punkcie nie przynosząc miastu nic konkretnego poza wyraźnym minusie w kasie.

Natomiast Rada Miejska i poszczególni jej przedstawiciele nie szczędzili fatygi w wyszukiwaniu argumentacji i motywów dla uchwalenia w budżetach zapomóg i subwencji różnym instytucjom już netylko o charakterze społecznym, lecz co gorzej — wybitnie politycznym. Takie egoistyczne traktowanie spraw ogolno-miejskich przez poszczególnych panów radnych było powodem i rzeczeniem się burmistrza p. Plebańskiego do zajmowanego stanowiska i powodem kilkunastu „beholowaj”.

Nastąpił inny burmistrz p. Jelski, który aczkolwiek z większością Rady żyje w zgodzie i solidarności, jednak nie zdołał zapobiec doktrynerstwu i polityce w samorządzie miejskim przez panów radnych krzewioną w wielkim samozapalcem się... bo wszakże chodziło o skutecznego rozwój, nawet w dobie tak ciężkiego kryzysu, swych ogródków partynych.

Reprezentacja polska w Radzie Miejskiej poła lewemu jej odłamom, szła po linii najmniejszego oporu nie zabierając prawie nigdy głosu w dyskusji na posiedzeniach Rady wykazując tem swe desinteresement, aczkolwiek społeczeństwo polskie do tego ją nie uprawniało.

Słusznie tedy się stało, że wreszcie bliski jest dzień, kiedy społeczeństwo ponownie będzie mogło zdecydować o losach swego miasta, kiedy każdy z obywateli, kierując się zasadami rozwoju gospodarczego miasta wybierze nową silną reprezentację, odpowiadającą ciężarom, jakie na jej przedstawicieli spadają z tytułu piastowania mandatu radzieckiego.

Nic też dziwnego w tem nie widzimy, że w miejscowym społeczeństwie polskim zarządzenie p. wojewody o rozwiązaniu Rady Miejskiej zostało przyjęte z zadowoleniem. (Wik).

OSZMIANA
Powiatowa Wystawa Szkolna w Oszmianie. Wzrastające z dniem każdym znaczenie szkoły powszechnej w ślad za sobą pociąga konieczność obudzenia zainteresowania się jak najszerszych warstw społeczeństwa przejawami życia tejże szkoły i zaznajomienie się ludności z jej ideją, celem i wykonaniem.

Jednym może z najważniejszych środków, służących do wzbudzenia zainteresowań się społecznych szkołą powszechną, są okresowe wystawy szkolnych dzieł, urządzane bądź to po wsiach, miastach czy powiatach. Wystawy te mają za zadanie nie tylko wzmoczenie prądu zainteresowań się u dorosłych, ale przede wszystkim podnieśnienie autorytetu szkoły powszechnej w oczach mieszkańców danego ośrodka, przez wykazanie dorobku kulturalno-umysłowego dziecka. Komuż bowiem z tych, kto zwiędza taką wystawę, nie nasuwa się do serca ciepła fala rozczuwienia estetycznego na widok tych w swoim rodzaju dzieł sztuki malusińskiej i każdy z nas mimowolnie uchylił musi głowę przed cichą a celową pracą wychowawców.

Szkola powszechna dzisiejsza, rozwijająca się z dniem każdym i uszlachetniana przez coraz to nowe i coraz to jaśniejsze zdobycze ducha, ma szeroki program i daleko idący cel. Być może, że po większych ośrodkach umysłowych, gdzie szkoły zapożyczane są objeży w różnorodnie pomocy naukowej, łatwiej jest osiągnąć cel przy mniejszym nakładzie sił, ale koniecznie czoło skłonić należy tam, gdzie brak jest prawie wszystkiego a dzieł dodatnio zostało wykonane. Dlatego też powojenne wystawy szkolne mają tak wielkie znaczenie. Ostatnio w dniu 27 b. m. została otwarta w Oszmianie z inicjatywą Inspektora Szkolnego p. R. Drewza Powiatowa Wystawa Szkolna w lokalu szkoły powszechnej. O godzinie 2 p. p. w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa, nauczycielstwa, dzieci szkolnych i społeczeństwa p. inspektor Szkolny otworzył wystawę, wygłaszając przemówienie o celach i zadaniach wystaw szkolnych. Następnie zabrał głos zastępca Starosty pow. H. Sylwestrowicz, który dziękował dzieciom i nauczycielstwu za dokonane prace. Zauważyliśmy również na otwarciu wystawy proboscza p. Rafała Oszmiańskiego ks. Hollaka.

Teren lokalu wystawowego sprawnie ujmujące wrażenie, a odpowiednio i starannie rozłożone ekspozycje pozwalają oglądającemu zorientować się mniej więcej w całokształcie Szkoły i nacisk położony na zdemontowanie ekspozycji w postaci zeszytów i wypracowań dzieciennych z różnych przedmiotów nauczania, które zawartością swoją wewnętrznie świadczą o bądź co bądź wysokim poziomie ucni.

Niepoślednie miejsce zajmuje dział fizyczno-mechaniczny, jako też dobor ekspozycji, obejmujący nauki przyrodniczo-geograficzne i naukę o Polsce. Roboty ręczne i kobiece posiadają znaczne walory artystyczne i cechuje je przeważnie dokładność wykonania. Wszystkie dziedziny programowego nauczania wykazały, jak się spodziewano, dodatnie owoce w postaci dobrych ekspozycji. Zainteresowanie się wystawą, jak na miejscowe warunki, było zupełnie zadawalające. Wystawa trwała przez 3 dni t. j. do 27. VII (włącznie) z bezpłatnym wstępem. Peregrinus.

RZYM, (Pat). Koła rządowe włoskie, wobec oskarżeń ze strony Watykanu o niedyskrecję, podkreślają, że zachowano rezerwy aż do pojawienia się encykliki. Koła te uważają, że rozpatrzenie przez rząd tekstu encykliki, sytuację za bardzo poważną i nie ukrywają osłabienia optymizmu. Odpowiedź rządu na ostatnią notę watykańską ulegnie dlatego zrozumiałemu zwłoczce z powodu encykliki. Jest pewne, że rząd nie cofnie wydanych zarządzeń w stosunku do związku młodzieży katolickiej.

Rewelacje prasy faszystowskiej.

RZYM, (Pat). Prasa prowadzi w dalszym ciągu kampanję skierowaną przeciwko Watykanowi. „Lavoro Fascista” ujawnia sensacyjnie plan obalenia rządu faszystowskiego przez kierowników akcji katolickiej. Głównym inspektorem projektowanego zamachu miał być — zdaniem pisma — Don Sturzo, który za zgodą watykańskiego podsekretarza stanu msgr. Pizarro przeprowadził szereg rozmów z politycznymi emigrantami włoskimi w Paryżu i pozyskał jakoby socjalistów dla idei utworzenia na miejsce rządu faszystowskiego koalicji socjalistyczno-ludowo-katolickiej. Socjaliści włoscy mieli obiecać poszanowanie wszystkich paktów, zawartych przez rząd faszystowski z Watykanem. Do przeprowadzenia wzmiankowanego planu we Włoszech miała być użyta Akcja Katolicka. Plan nie doszedł do skutku z powodu kategorycznego sprzeciwu kardynała Pacelli’ego, który, — jak twierdzi „Lavoro” — dwukrotnie składał Ojcu Świętemu prośbę o dymisję z urzędu watykańskiego sekretarza stanu, nie mogąc się pogodzić z polityką, prowadzoną obecnie niezależnie od niego.

Na wzroście ataki prasy włoskiej „Osservatore Romano” odpowiada krótkim komentarzem, uzasadniając wydanie ostatniej encykliki. Według informacji, pochodzących z poważnych źródeł Watykan jeszcze przed wydaniem encykliki powiadomił rząd o zamiarach wydania aktu publicznego, o ileby wcześniej nie nastąpiło porozumienie. Ostatnią notę rządu włoskiego sfery watykańskie uznały za potwierdzenie zarzutów, które wymagają natychmiastowego odparcia. To właśnie doprowadziło do ogłoszenia encykliki. Jak komunikują miarodajne źródła, Stolica Apostolska nie żywi żadnych wrogich zamiarów w stosunku do rządu włoskiego i pierwsza nie uczyni żadnego kroku, któryby naruszał dyplomatyczne stosunki, istniejące, pomimo nieporozumień, pomiędzy obu państwami. W razie jednak wystąpienia przez rząd włoski z określonym aktem wewnętrznym, Watykan zareaguje wszystkimi rozporządzalnymi środkami w obronie swych praw.

Przypisek redakcji. Powyższej wiadomości nie sposób wydrukować, bez kilku słów omówienia. Don Sturzo był wybitnym przedstawicielem partii „Popolari” stronnictwa katolickiego, lecz bardzo radykalnego pod względem społecznym. Być może, że taki człowiek gotów był robić konszachty z socjalistami, lecz jakkolwiek mieszanie do tego Stolicy św. należy uważać za złośliwy wymysł pisma faszystowskiego. Tymczasem popierana przez Papieża Piusa XI Akcja Katolicka skupia młodzież i starszych w organizację, podobną do stronnictwa politycznego. Nieporozumienia pomiędzy Watykanem a faszystami gwałtownie obawę, którą mieli katolicy francuscy po ogłoszeniu paktu laterańskiego, to jest obawa, że za uzgodnieniem władz i Watykanu w ślad pójdzie supremacja włoskich wpływów politycznych wśród Kolegium Kardynałów.

Główny spór polega na tem, że faszysty oparli swój ustrój na systemie jednej partii.

POD ZNAKIEM KRYZYSU

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWY W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA PAT. — Jedną z główniejszych kwestyj, jakimi się zajmują obecnie czeskosłowackie czynniki rządowe, jest program oszczędnościowy, którego konieczność wykazały coraz bardziej uszczuplające się wpływy do kasy państwa. Ministerstwo Skarbu dąży do przeprowadzenia w bieżącym budżecie oszczędności na sumę kilkuset milionów koron.

W poszczególnych ministerstwach ustanowieni zostali specjaliści komisarze finansowi, którzy dbać mają o wykonanie planów oszczędnościowych. Czynniki te również przystąpiły do zmniejszenia budżetu na rok przyszły. Poza tem drugą troską jest wynalezienie na rok bieżący sumy na zasłki dla bezrobotnych.

Obniżenie płac w zakładach Skody

PRAGA PAT. Zakłady Skody postanowiły obniżyć pobyry pracownikom, posiadającym wyższe uposażenie. Taką samą akcją ma przeprowadzić szereg banków tutejszych z największym — Żywnościemskim na czele.

Rezultaty wyborów na Węgrzech

BUDAPESZT, (Pat). W rezultacie dodatkowych wyborów zapomocą balotowania w 17 okręgach obrano 13 kandydatów prorządowych, a mianowicie 10 z partji zjednoczeniowej i 3 z chrześcijańskiej partji gospodarstwa narodowego. Poza tem wybrano jednego przedstawiciela demokracji i jednego niezależnego. W związku z tem ostateczna reprezentacja 190 mandatów grupy rządowej przedstawia się jak następuje: 159 z partji zjednoczeniowej pod przewodnictwem hr. Bethlena, 31 z chrześcijańskiej partji gospodarstwa narodowego. Opozycyjna partja agrarna ma 19 mandatów, partja demokratyczna i liberalna łącznie 9 mandatów, socjaldemokracja 14, prawicowa opozycja chrześcijańska 2 i niezależni 20. Wybory wszędzie odbyły się w nuzupełniejszym spokoju.

Tragiczna kąpiel w Wiśle

TORUŃ. Pat. Wczoraj utonął w Wiśle pod Toruniem 3 osoby w następujących warunkach: 2 kobiety. Kąpiel odbyła się w pobliżu mostu kolejowego zaczęły tonąć. Poślęszył im z pomocą kapitan 65-p. Pianowski, który jednakże porwany prądem wody utonął. Również utonąła jedna z kąpielących się Antonina Stankiewiczowa, uczennica seminarjum nauczycielskiego. Drugą uratował p. Otwinowski. Jak

— Warszawa nas zaprosiła do siebie. — Eh, idźmy lepiej do Jugosławji. Byłem tam wczoraj po drodze do Anglii.

— Mnie dźwięki kobzy nęcą do Szkocji i chcę jeszcze przed południem wpaść do Bułgarji.

— Zostawmy to na popołudnie, a teraz zróbmy wspólną wycieczkę do Pragi.

Przeczytawszy powyższy dialog czytelnik w najlepszym wypadku zrobi autora posiadaczem wozu rakietowego, ale obawiam się, że prędzej go zarejestruje do zakładu dla obłąkanych. Tymczasem autor nie tylko nie posiada wozu rakietowego, ale nawet brakuje mu porządnej rakietki tenisowej. Co się tyczy zaś jego władz umysłowych, to jakkolwiek wśród przyjaciół swoich jest poczytywany za nieco pomylonego, lekarze nie uważają za potrzebne izolowania go w szpitalu.

Autor jest uczestnikiem Złotu Skautów Słowiańskich w Pradze i powyższa marszruta wycieczki po całej Europie nie mówi o terytorjach Anglii, Bułgarji czy Jugosławji, lecz o obozach skautowych narodów biorących udział w Zlocie.

Korespondencja nosi tytuł „Wilno w Pradze” — usprawiedliwie się i z tego. W jednym z parków Pragi na polance o wymiarach 40 x 40 m. obozują Czarna Trzynastka z Wilna.

Ten mały kawałek ziemi jest jednakże trzecią częścią obozu reprezentacyjnego Polski, Spokoła nas wielkie wyróżnienie reprezentowania Rzeczypospolitej. Zaszczyc ten dzielnicy w 2-ą i 23-ą Drużyną Warszawską. Reszta wyprawy polskiej składająca się z 1200 harcerzy i 300 harcererek obozuje w oddzielnych obozach męskim i żeńskim.

Czesi, jako gospodarze są najliczniejsi. Co się tyczy wyprawy polskiej, to mówią o niej Czesi, że jest to złot polski w Czechosłowacji. Różnica w ilości między 1500 Polakami a 50 Jugosłowianami jest rzeczywiście b. wielka. Inne reprezentacje słowiańskie są jeszcze mniejsze. Oprócz Słowian przysłały swoich reprezentantów Anglija, Francja, Litwa, Łotwa, Rumunja i Węgry.

Porozumiewamy się językiem mimicznym-rodzimy i zgrubsza rozumiemy Słowianie — Słowian. Zresztą następują szybko przyswajanie potrzebnych słów. Słowem międzynarodowym jest „czencz”. Oznacza ono chęć do zamiany tego, co mnie już jest niepotrzebne na to co mi się podoba. W większości wypadków jest to rzecz jeszcze bardziej niepotrzebna, ale czego nie robi się dla zwyczajów, dla sprawienia przyjemności bratu-skautowi, który za niepotrzebny ci znak wystawę drobiu chce otrzymać twoją barwną krawkę lub pas. To jeszcze nic, gdy się ma do czynienia z bratem daleko gorzej jest z zachłannością „sestr”. Te w „czenczu” posługują się pięknym spojrzeniem i czasami za to chcą otrzymać nie tylko krawkę ale i serce.

Drugim słowem, które najczęściej objaja się o moje uszy w obozie jest wyraz „heskie” t. zn. po czesku piękne. Skromność nie pozwala mi pisać dziesiątej nawet części pochwał, jakie słyszałem o urzędzeniu obozu ale w-g powszechnej opinji jest on „velde heski” (jak przystało zresztą na reprezentacyjny). Ogólny podziw budzą obozowe meble zrobione z gałęzi sosnowych (fotele, świeczniki, żyrandole). Świecic obozową nazywają salonem. Ubrana jest ona kilimami wileńskimi, fotografiami, palmami i krawkami. Kapliczka obozowa, brama i fantazyjcznemi, wiszącymi lampami, wygodne urządzenia namiotów i liczne pamiętniki i fotografie drużyny są z ciekawością oglądane przez mieszkańców Pragi i skautów różnych narodów. Przez obóz przewinął się szereg ważnych osobistości, a więc p. Minister Grzybowski — poseł R. P. ambasador francuski, prawie wszyscy ministrowie czescy, poseł rumuński i t. d. Wszyscy z ciekawością oglądali fotografie wileńszczyzny i na

Frank Kłapouch, nigdy nie opływał w dostatkach, skromny urzędnik, skromne zarobki, skromny tryb życia. Upijał się tylko dwa razy na miesiąc — nie stać go było na więcej. Po redukcji 15-procentowej rachował, obliczał i zdecydował: „niema co, już tylko raz w miesiąc będę mógł wspomóc skarb; trudno, dla dobra Ojczyzny”.

Potem ucięto 10 procent, dodatek stołeczny, przydatek budowlany, premje za nieukończone studia — Frank Kłapouch stanął wobec widma bankructwa. Najciężej było mu się pogodzić z myślą, że odąd wcale nie będzie w stanie łożyc na ulubione przedsiębiorstwo państwowe. Dla dobrego patrioty taka abstynencja współpracy z rządem, to ciężki cios.

— Ty flejtuchu, powiedział mu Moryc Kran, czemu nie pójdziesz na wycięgi, łatwo zarobisz.

Frank tyle się znał na koniach, co i na urzędnikach. Pytał się wszystkich o rade i głowa mu pękała.

— Murat pewniaczek. Magdałiński wygra bez bata.

— Tu padną trupem, jeśli Diabolita mu nie zasunie trzech długości.

— Golowkin jedzie na Cekarze i będzie pierwszy.

— Tak, pierwszy, ale w stajni.

— Szmaragd przyjdzie w guchach.

Ostatecznie Frank stracił 70 zł. i dziękował Bogu, że było tylko 7 biegów. Trudno rzecz te wycięgi — zawsze w ostatniej chwili postawi się na innego konia, niż poprzednio się postanowiło i — płaża.

„Być, albo nie być — pomyślał Frank — pójde w niedzielę i zagram 10 zł. na kował Bogu, że było tylko 7 biegów. Trudna

Na chybził trafil wysperzał sobie 5 koni: Andrusa, Bucyfała, Ceres, Desdemone i Ery ka. Nie miał żadnego kryterjum — według alfabetu: A, B, C, D, E, — 10 zł. na Andrusa.

Tak pewnego zwycięstwa dawno nie widziano. Andrus wygrał o dobre kilkanaście długości — placono słabo, bo 14 zł. Z Bucyfałem poszło gorzej, a raczej lepiej. Na finiszu szedł łeb w łeb z Kłopotą, decyzyja sędziów wywołała burzę protestów. Ale zato placono 83. Frank zaczął żalować, że nie może odebrać forsy.

Tylko do chwili, gdy Ceres sfalstartowała nachalnie. Ten drań chłopak Mięciół ruszył pełnym gazem gdy wszyscy jeszcze tupotali w miejscu. Matol — tarter primo to puścił, już na pierwszej prostej Ceres miała ze 20 metrów przewagi. Dalej baty i — pierwsza. Wypłata znów sporą: 75. Frank nawet nie obliczał ile tam mu się należy w tej chwili, był w gorączce, pocił się — czemuż nieszczęsnym nie grał tylko te 3 biegi.

Dzwonek i 5 koni runęło naprzód. Sachim prowadzi pięknie — ten ogier miał już na sumieniu pół setki zwycięstw i przeszło 300 tysięcy zł. Obstawiono go tak dokładnie, że placono równo 11.

Na trzecim kole przy wejściu przed trybuny Sachim się zachwiał, skoczył w góre i runął na ziemię — złamał nogę. Kwik, zamieszanie. Tuż, tuż pedzące konie skręciły, przysiadły na zadach — a drałująca daleko z tyłu Desdemona, minęła całą kupę dalekim łukiem i jak piorun śmignęła przed celownikami. Fuks, ordynarny fuks! Taka ochwacona kobyła bije Sachima! Nic dziwnego, że placono 319.

Z Erykiem poszło gładko. Trzy konie, z których jeden do pucu. Na finiszu Pasternak zastosował młynka — ostatnim dechem Eryk wygrał, punie bo o całą długość. Wypła 18.

Nazajutrz wszyscy bywalcy już wiedzieli: jeden szczęśliwiec trafił w akumulację 5 koni i dostał za 10 zł. 27 tysięcy. szlak może trafić! Czemuż nie ja?

Kłapouch omal nie zwarował z radości. Pożyłczy kolegom po 100 zł. za resztkę kupił dolary. Dał sobie słowo nigdy więcej nie grać na wycięgach. W dalszym ciągu narzeka na obniżkę. Karol.

znak sympatii wpisywali się do pamiętnika drużyny.

Celem złotu jest zbliżenie narodów słowiańskich. Podobno istnieje plan najskuteczniejszego zbliżenia przez małżeństwa mieszane. Tę fantazyjną pogłoskę potwierdza wielka ilość kapelanów w obozie polskim. Trudności ze ślubem nie będzie.

Ha! trudno, dla zbliżenia narodów trzeba będzie się poświęcić. Anto-Wasi.

białych, którzy są źle widziani przez władze miejscowe, lub nie mają co włożyć do ust, albo nie potrafia zarobaczyć na życie, momentalnie załadowuje się na pierwszy lepszy statek odchodzący z kierunku Europy i wysyła się z powrotem do kraju, z którego pochodzą, za ich własne pieniądze.

Wreszcie formalności paszportowe ukończono, kładkę na brzeg przetrzucano i pozwolono opuścić Floridę. Właśnie kończyłem składać swoje rzeczy, gdy do kajuty wpadło dwóch półnagich murzynów, wykrzykując coś głośno i widocznie się kłócąc. Ludźgercy, pomyślałem, i kłóca się o lepsze kąski z mojej osoby. Okazało się, iż chodziło im o to, kto ma wynieść moje rzeczy, to jest zarobić coś na mnie. Kryzys światowy i w Afryce zrobił swoje i biedny murzyn z trudem może zarobić na te minimum pożywienia, które do egzystencji potrzebuje. Pogodziłem trygarzy w ten sposób, że jeden wziął moje rzeczy, zaś drugi — pana Jarosława Prószyńskiego.

Chwilę później witaliśmy się z panem Kazimierzem Prószyńskim, bratem pana Jarosława, który tu pracuje, jako architekt i z panem Tadeuszem Modlińskim, naczelnym buchalterem w banku d’Afrique Frangai-

se, zamieszkałym tu już przeszło cztery lata. Dla obu polaków przyjazd nasz był nie bylejaką sensacją. Bo do Dakaru przyjechało aż dwóch polaków. Rzadki to wypadek.

Murzyni wzięli nasze walizki, i w chwilę później byliśmy na mołu. Pierwszy raz moja noga stanęła na czarnym lądzie. Była godzina siódma rano, od morza wiał lekki wiaterek, niewiele było tak samo ciepło, jak w Polsce w najupalniejsze dni w południe. Pan Modliński zauważył parę kropli potu na mojem czole, pomimo że ubrany był dość lekko. „Pan już potnieje? To cóż z panem później będzie?” zapytał tonem zdradzającym trochę politowania dla nowicjusza w Afryce.

Szliśmy do urzędu celnego. Miałem tego dnia śliczny ranek — na niebie nie było ani jednej chmurki. Słońce chociaż dopiero co zjawiało się nad horyzontem i jeszcze rzucało duże cienie, jednak już dawno się trochę we znaki. W porcie był duży ruch. Naokoło chodzili, biegali, krzyčeli murzyni w obdartych oryginalnych długich strojach z białych lub kolorowych perkali, tak zwanych „bubu”, lub też prawie nady. Niektórzy mieli europejskie ubrania. Jeden spa-

nowego widoku — wydało mi się, że to nie są djabły, bo nie było nic ostrego ani myślącego w tych postaciach. Ruchy, cienkie nogi o dużych stopach, pewna beznamiętność w oczach i zwierzęco głupi wyraz twarzy raczej przypominały małpy. Tak, małpy, a nie co innego. Choć Darwin mówi, że to tak trzeba, ale mimowoli poczułem się innym, niż ci ludzie. „To przecie są małpy nie ludzie”, mówi pan Jarosław powoli.

Widać było, że i czarni ludzie — białego za swego bliźniego nie mają, lecz za coś wyższego i potężnego, co wszystko może i z którym lepiej nie zadzierać. Każdy biały naogół czuje do murzyna wstręt. Wstręt ten się zwiększa, gdy się ma tego murzyna zupełnie blisko. Wówczas oprócz małpy czuje się ostry zapach czarnej skóry, nigdy nie myte i smarowanej jakimś łojem, którego nie znoszą moskity.

Przypomniała mi się drobna scena z dancingu w Nicei. Byłem w polskim towarzystwie wieczorem i jedna z pań gwałtownie zapotrzebowała murzyna. „Dajcie mi murzyna, muszę koniecznie choć raz zatańczyć z murzynem”, wołała. Wszyscy panowie w pełnej świadomości swojej niższości, rozbiegli się w poszukiwaniu mu-



Sprawy leśne

Przyznać to już trzeba, że najmniej mówi i pisze się u nas o naszych lasach — jako największym i najcenniejszym skarbie. Lubimy wprawdzie po lasach tych spacerować, zbieramy tam chętnie jagody i grzyby, rozkoszujemy się całą krasą leśnej przyrody, jednak, niestety, lasem bliżej nie interesujemy się wcale; prościej nie zwracamy nań uwagi: jest go dużo, jest on wszędzie, Boga więc dziękujemy i Bóg z nim.

Rozzejrzyjmy się jednak szerzej i głębiej, pojedźmy do obszarów, gdzie

szono do 1750 ha, a w 1930 r. dokonano 7351 ha, ogółem do roku bieżącego dokonano upraw odórnych 32260 ha. (te liczby nie wchodzą powierzchni odnowione naturalnie).

Wobec tego, że przeszło 60 proc. drzewostanów Dyrekcji stanowi sosnę, sieje się i sadzi również przeważnie sosnę. Kultury świerkowe skoncentrowane są na bardziej żyznych i zasobnych w wilgoć glebach i obejmują 15 proc. dokonanych upraw.

Rycina nasza przedstawia moment



znajdują się t. zw. kultury leśne, zaciekawym się młodą tą latoroślą, która po dziesiątkach lat zamieni się w bory, skąd usłyszymy miłe ptaszek kwilenia.

Rok bieżący, a raczej pamiętna w gospodarstwach noc z 6-go na 7-go czerwca, obfitująca w silny dość przymrozek, spowodowała w leśnych kulturach straszną klęskę. Przed kilku dniami, chcąc uzyskać dokładne o tej klęsce dane, zwróciłem się do prezesa Dyrekcji Lasów Państwowych p. Szemioty, który udzielił mi laskawie następujących informacji: Niebawem silny przymrozek, jaki miał miejsce w nocy 6-go ub. m. uszkodził według poczynionych obserwacji na terenach lasów państwowych około 75 proc. dokonanych upraw świerkowych i debowych i wyrządził jednocześnie znaczne uszkodzenia nawet w uprawach sosnowych.

Zginęły w wielu szkółkach i rozsadniakach sadzonki, hodowane dla upraw lat przyszłych. Szkody spowodowane klęską są bardzo znaczne; oszacowanie powstałych strat, jak równie dokładne określenie wielkości powierzchni zniszczonych i uszkodzonych upraw obecnie jest w toku. Ażeby sędzić można było o przybliżeniu o rozmiarach szkody, podam wiankę danych.

Po wojnie i t. zw. „swobodzie“ otrzymała Dyrekcja Lasów duże obszary wyrębów i pogorzeli, które trzeba było zalesić. Powierzchnia ta sięgała 53000 ha, Brak dostatecznej ilości sił fachowych, brak narzędzi i kredytów, nie dał możliwości rozwinąć akcji odnowieniowej odrzuca. Zaczęto w 1922 r. od 112 ha, w 1924 r. zwięks-

szono do 1750 ha, a w 1930 r. dokonano 7351 ha, ogółem do roku bieżącego dokonano upraw odórnych 32260 ha. (te liczby nie wchodzą powierzchni odnowione naturalnie).

Wobec tego, że przeszło 60 proc. drzewostanów Dyrekcji stanowi sosnę, sieje się i sadzi również przeważnie sosnę. Kultury świerkowe skoncentrowane są na bardziej żyznych i zasobnych w wilgoć glebach i obejmują 15 proc. dokonanych upraw.

Również surowo jest zakazany alkohol, oprócz piwa i wina, bez którego żaden francuz obejść się nie może. Wina murzyn nie pije. bo mu to islam zabrania, zaś mocne trunki upijają czarnych momentalnie i robią z nich bezbronnych istoty. Stąd kategoryczny zakaz.

Ulokowałem się w Dakarze w hotelu Majestic, jako w najlepszym, jaki istnieje pod słońcem. Spotkał mnie czarny jak heban murzyn, uśmiechnięty od ucha do ucha. „Czy dobrze się u was mieszka?“ zapytałem, na co Mamad'u, bo tak się nazywał mój sługa, oświadczył z godnością, że to jest najlepszy hotel w Dakarze. Wówczas już miałem batalję z karaluchami. Biegali po pokoju, „jak u siebie w domu“, mnie uważając za intruza nieproszonego. Szczerze mówiąc innych insektów nie było.

Nazajutrz rano trochę po szóstej wpadło bez pukania do mego numeru już dwóch murzynów. Przynieśli kawę i bułki. Po chwili Mamad'u z miną triumfującą pokazywał mi moje bućki. Były ku mojemu przerażeniu pomalowane na czerwono. Mamad'u stał uśmiechnięty, dumny ze swego arcydzieła.

Wobec tego, że przeszło 60 proc. drzewostanów Dyrekcji stanowi sosnę, sieje się i sadzi również przeważnie sosnę. Kultury świerkowe skoncentrowane są na bardziej żyznych i zasobnych w wilgoć glebach i obejmują 15 proc. dokonanych upraw.

Również surowo jest zakazany alkohol, oprócz piwa i wina, bez którego żaden francuz obejść się nie może. Wina murzyn nie pije. bo mu to islam zabrania, zaś mocne trunki upijają czarnych momentalnie i robią z nich bezbronnych istoty. Stąd kategoryczny zakaz.

Ulokowałem się w Dakarze w hotelu Majestic, jako w najlepszym, jaki istnieje pod słońcem. Spotkał mnie czarny jak heban murzyn, uśmiechnięty od ucha do ucha. „Czy dobrze się u was mieszka?“ zapytałem, na co Mamad'u, bo tak się nazywał mój sługa, oświadczył z godnością, że to jest najlepszy hotel w Dakarze. Wówczas już miałem batalję z karaluchami. Biegali po pokoju, „jak u siebie w domu“, mnie uważając za intruza nieproszonego. Szczerze mówiąc innych insektów nie było.

Nazajutrz rano trochę po szóstej wpadło bez pukania do mego numeru już dwóch murzynów. Przynieśli kawę i bułki. Po chwili Mamad'u z miną triumfującą pokazywał mi moje bućki. Były ku mojemu przerażeniu pomalowane na czerwono. Mamad'u stał uśmiechnięty, dumny ze swego arcydzieła.

Wobec tego, że przeszło 60 proc. drzewostanów Dyrekcji stanowi sosnę, sieje się i sadzi również przeważnie sosnę. Kultury świerkowe skoncentrowane są na bardziej żyznych i zasobnych w wilgoć glebach i obejmują 15 proc. dokonanych upraw.

Również surowo jest zakazany alkohol, oprócz piwa i wina, bez którego żaden francuz obejść się nie może. Wina murzyn nie pije. bo mu to islam zabrania, zaś mocne trunki upijają czarnych momentalnie i robią z nich bezbronnych istoty. Stąd kategoryczny zakaz.

Ulokowałem się w Dakarze w hotelu Majestic, jako w najlepszym, jaki istnieje pod słońcem. Spotkał mnie czarny jak heban murzyn, uśmiechnięty od ucha do ucha. „Czy dobrze się u was mieszka?“ zapytałem, na co Mamad'u, bo tak się nazywał mój sługa, oświadczył z godnością, że to jest najlepszy hotel w Dakarze. Wówczas już miałem batalję z karaluchami. Biegali po pokoju, „jak u siebie w domu“, mnie uważając za intruza nieproszonego. Szczerze mówiąc innych insektów nie było.

Nazajutrz rano trochę po szóstej wpadło bez pukania do mego numeru już dwóch murzynów. Przynieśli kawę i bułki. Po chwili Mamad'u z miną triumfującą pokazywał mi moje bućki. Były ku mojemu przerażeniu pomalowane na czerwono. Mamad'u stał uśmiechnięty, dumny ze swego arcydzieła.

Wobec tego, że przeszło 60 proc. drzewostanów Dyrekcji stanowi sosnę, sieje się i sadzi również przeważnie sosnę. Kultury świerkowe skoncentrowane są na bardziej żyznych i zasobnych w wilgoć glebach i obejmują 15 proc. dokonanych upraw.

Konkurs projektów pomnika A. Mickiewicza został rozstrzygnięty

JURY WYRÓŻNIŁO PRACĘ HENRYKA KUNY

Sprawa budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie ciągnie się już długi szereg lat.

Przed trzema laty przygotowania zostały o tyle daleko, że ogłoszony został konkurs na projekt pomnika. Jak wiemy zakończył się on tem, że z liczby kilkudziesięciu żądań do modeli nie został przyjęty i postanowiono zwrócić się do kilku wybitniejszych rzeźbiarzy z prośbą o opracowanie projektu.

W dn. 6 i 7 b. m. specjalna komisja rzeczoznawców pod przewodnictwem dyr. dep. sztuki prof. Władysława Skoczylasa w składzie: przedstawiciel zarządu głównego komitetu budowy pomnika gen. L. Żeligowski, przedstawiciel miasta prezydent J. Folejewski, członkowie komisji prof. St. Szyszko-Bohusz, prof. Marjan Lalewicz, prof. T. Breyer, prof. J. Szczepkowski, prof. J. Kłos, prof. Slendziński, konserwator dr. Lorentz jako sekretarz, zapoznali się z nadesłanymi

projektami, wykonanymi przez pp. Ksawerego Dunikowskiego, Henryka Kunę, Antoniego Madeyskiego, Tadeusza Tolwińskiego, Czesława Przybylskiego.

Modele gipsowe projektów i szkice rysunkowe są zgromadzone na czas trwania komisji w wielkiej sali pałacu Reprezentacyjnego.

Po gruntownym zapoznaniu się z modelami i przedyskutowaniu ich wartości artystycznych komisja uchwaliła wyróżnić projekt, wykonany przez artystę-rzeźbiarza Henryka Kunę.

Niestety na tem kończą się nasze informacje. Ze względów formalnych modele są jeszcze do oglądania dla wszystkich, nie udało nam się też uzyskać zezwolenia na sfotografowanie bodaj wyróżnionego modelu. Jakoby wszystkie modele mają być umieszczone na wystawie, na razie jednak, powtarzamy, oglądać je mogą tylko członkowie komisji.

Zatarg graniczny polsko-litewski trwa

LITWINI WZMOCNILI STRAŻ NA ZAJĘTYM ODCINKU.

Pisaliśmy już o tem, że wieczorem w dniu 3 b. m. straż litewska usunęły wiechy na zachodnim brzegu jeziora Dukszy, pow. święciańskiego w ten sposób, że znaczna część tego jeziora znalazła się po stronie litewskiej.

Konferencja graniczna przedstawicieli władz polskich i litewskich nie dała pozytywnych wyników, a następną, wyznaczoną na dzień wczorajszy, nie odbyła się wcale.

Jednocześnie z tem dowiadujemy się, że Litwini wzmocnili ostatnio straż na tym odcinku, oprowadzając kompanię wojska z karabinami maszynowymi.

Na miejsce ma przybyć specjalna komisja ministerjalna z Warszawy dla zapoznania się z sytuacją wytworzoną przez prowokacyjne wystąpienie Litwinów.

Osada Lachowicze awansowana do godności miasta

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów osada Lachowicze, wchodząca w skład gm. wiejskiej Lachowicze w pow. baranowickim wyłączona została z dotychczasowego związku

gminnego i zaliczona w poczet miast. Osiedle Mała Łotwa wraz ze stacją kolejową Wiedźma, wchodzące w skład gminy wiejskiej Lachowicze włączone zostały do m. Lachowicze.

KRONIKA

CZWARTEK
DZIS 9
Weroniki
jutro
Anieli

W. s. g. 2 m. 57

Z. s. g. 7 m. 52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO
ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 8 lipca 1931 r.

Ciśnienie średnie 754
Temperatura średnia +22
Temperatura najwyższa +31
Temperatura najniższa +18
Opad w mm. 5,6
Wiatr: południowo-wschodni
Tendencja: spadek potem wzrost.
Uwagi: półpochmurno, po południu burza

— Osobiste. Nie mając możności złożenia pożegnalnych wizerów z powodu nagłego wyjazdu do nowego miejsca służby, żegnam tu drogą wszystkich P.P. oficerów garnizonu wileńskiego, oraz wszystkich znajomych i przyjaciół. Równocześnie składam na rzecz powiatu wileńskiego kwotę 10 zł. (dziesięć zł.). Komendant Placu Wilno podpułkownik Jajdyński

MIEJSKA

— Umowa z „Arbonem“ jeszcze nie podpisana. W dniu wczorajszym miała być podpisana umowa Magistratu z firmą „Arbon“. W tym celu też przyjechał do Wilna przedstawiciel „Arbonu“ inż. Kunciewicz. Mimo wszystko umowa ta nie została wczoraj podpisana.

— Lustracja dorożek samochoodowych. Lustracja dorożek samochoodowych wyznaczona na pierwsze dni b. m., a odcrona z racji strejku została znów wyznaczona i odbędzie się w dniach 22, 23, 25 i 27 b. m. na placu Łukiskim.

— Drugi sezon kolonij letnich w Leoniszkach. Dzieci wyznaczone na drugi sezon kolonij letnich w Leoniszkach winny się zgłosić w poniedziałek, dnia 13 lipca o godzinie 9 rano na dziedzińcu Magistratu dla dokonania ostatecznego spisu wjeżdżających.

— Dzieci, które się nie zgłoszą w powyższym terminie tracą prawo wyjazdu.

AKADEMICKA

— Zapisy do akademickiego obozu P. W. Ostatni termin zapisów do akademickiego obozu P. W. upływa dnia 10 b. m. o godz. 10-jej rano.

Zgłosić się do Komendy P. W. ul. Dominikańska 13 od godziny 9 do 14.

Jednocześnie zawiadamia się, że kandydatów do obozu, wobec zmiany terminu wyjazdu, zbiórka odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 10 rano w tut. Komendzie.

— Kontrola uprawnień bezrobotnych. W związku ze stosunkowo poważną liczbą bezrobotnych, pobierających zasiłki, oraz wynikami kontroli doradczych na terenie innych zarządów obwodowych, które stwierdziły duże odsetki korzystających nieprawie z zasiłków, bądź to z powodów zatrudnienia, ze względu na posiłkowanie się niezgodnie ze stanem faktycznym zaświadczeniami z

— Samobójstwo pensjonarki Marja Jodkiewiczówna 17-letnia uczenka 8 klasy, zamieszkała obecnie w maj. Ponczany, gm. Druskięta pod wpływem nieporozumień rodzinnych usiłowała pozabawić się życia strzelając do siebie z rewolweru. Kułki przebiła płuco.

Dochożeniem ustalono, że desperatka wzięła rewolwer swego ojca.

— Gdzie jest Jurewiczówna. Z niezamkniętego mieszkania Władysława Butkiewiczówny (Trwała 50) w dniu 24 ub. m. skradziono półbuciki damskie wartości 25 zł. Właścicielka bucików zameldowała, że kradzież to popełniła Wanda Jurewiczówna ze

— Wziłki ofiary katastrofy w noc święto-Janki wyrzuciła woda na brzeg Wilji. Wszyscy pamiętają jeszcze okropny wypadek, jaki miał miejsce podczas uroczystości Święto-Janki na Wilji.

Jedną z łodzi wpadła wówczas pomiędzy kadłuby dwóch związanych ze sobą statków i wyrzuciła się. Pasażerowie łodzi zaczęli tonąć. Akcja ratownicza utrudniona clemnościami i zamieszaniem panującym na tym odcinku rzeki okazała się spóźnioną o tyle, że jedna z nielawst znajdujących się w łodzi Jadwiga Urbanowiczówna utonąła.

Wziłki jej odnaleziono dopiero wczoraj. Wyrzuciły je fale Wilji na brzeg w gminie rudomińskiej.

— Kradzież z wianami. W nocy z 6 na 7 b. m. przy ul. Podgórnej 4, nieznanymi sprawcy wzięli się do pralni Józefa Nelki-

Z SĄDÓW

ECHA ZAJŚCIA W GABINECIE REKTORA

Sędzia Sądu Grodzkiego p. Dowgiało rozpoznał sprawę, powstałą na tle incydentu, jaki miał miejsce w gabinecie b. rektora U.S.B. ks. prof. Falkowskiego.

Meritum sprawy znane jest naszym czytelnikom, podajemy je więc dla przypomnienia, tylko w skróceniu.

Do rektora zgłosili się delegaci żydowskiego stow. akademickiego „Wza jenna Pomoc“ w sprawie podziału funduszy uczelnianych. Interwencja zakończyła się wyprośzeniem delegatów z gabinetu, ze względu na ich nietaktowne zachowanie się.

Pociągnięto to szereg protestów a m. in. pismo protestacyjne Centrali żydowskich stowarzyszeń akademickich w Warszawie, podpisane przez L. Nisenzohna i J. Buksbauma.

Treścią tego pisma poczuł się dotknięty Rektorat i sprawa oparła się o Sąd.

Na rozprawie obrona złożyła wniosek o wyłączenie ze składu sekretarza, apl. Latwisa, który jak wiadomo, jest intendentem Uniwersytetu. Sąd odrzucił ten wniosek, niewidząc dostatecznych podstaw.

Oskarżeni nie przybyli na rozprawę, nie wystąpił też nikt w charakterze oskarżyciela prywatnego, pozostawiając ten trud przedstawicielowi Urzędu Prokuratorskiego p. podprokuratorowi Achmatowiczowi.

Obrona (mec. Czernichow i Smilg) domaga się zmiany kwalifikacji prawnej czynu, twierdząc, że nie może tu mieć zastosowanie artykuł, mówiący o nieposzanowaniu władzy, gdyż, w najgorszym razie, można mówić tylko o obrazie osoby urzędowej (Rektora).

Mec. Czernichow domaga się przeprowadzenia dowodu i zbadania świadków.

Sąd, na wniosek prokuratora uchylił te prośbę.

Następujący odczytanie zeznań oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy, oraz zapoznanie się z dowodami rzeczowymi.

Przewód sądowy zamknięty. Prokurator domaga się ukarania oskarżonych, udowadniając ich winę przez podkreślenie nieostojowego zachowania się, wyrażającego przez użycie zwrotów: „niesprawiedliwy podział“, „nietakt rektora“, oraz „młodzież żydowska nie ustrasz się i będzie walczyła o swoje prawa“.

Obrona twierdziła, że zajście w gabinecie u Rektora ks. prof. Falkowskiego, musiało zabeleż wszystkich akademików żydowskich, przeto prośbę w tym wypadku, zjawiskiem zupełnie normalnym, a zwrotu, mówiącego o tem, że młodzież żydowska będzie walczyła o swe prawa, nie można traktować jako obrazę.

Sąd uznał obu oskarżonych winnymi i wyznosił wyrok skazujący ich na 50 zł. grzywny każdego z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

Oskarżeni będą apelowali.

KLINIKA POŁOŻNICZO - GINEKOLOGICZNA U. S. B.

(Bogusławska 3)
z powodu remontu z dniem 11 lipca br. wstrzymuje przyjmowanie chorych, ciężarnych i rodzących.
Ponowne otwarcie kliniki nastąpi w połowie września b. r.

Tragiczny wypadek na ul. Legionowej

ŻOŁNIERZ ZABITY PODCZAS PRACY

Nie zdążył jeszcze mieszkać ul. Legionowej ochłonać od okropnego wrażeń, wywołanego żonobójstwem (o czem podaliśmy we wczorajszym numerze) a już zaszedł nowy równie tragiczny wypadek.

O godz. 7 rano grupa żołnierzy przystąpiła do przerożenia drzewa wężkotorówki, pomiędzy „Ilicą“ a Zakrętem. Jedną z wagonetek, rozpadła przez żołnierza, nabrała takiej szybkości że w obawie przed katastrofą zaczęto hamować. Niebierzcie hamulce odmówiły posłuszeństwa i na zbiegu ul. Legionowej i Dobrej Redy wagonetka przewróciła się. Prowadzący ją żołnierz, saper Piotr Karpiński wypadł tak nieszczerliwie, że uderzając się głową o żelazny słup sygnałowy poniósł śmierć na miejscu.

Władze wojskowe prowadzą dochodzenie.

Strajk robotników przy budowie linii Druja—Woropajewo

W dniu wczorajszym zastrajkowała grupa 150 robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych nowobudującej się linii kolejowej Druja—Woropajewo. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Wsi Smilince, pow. Wileńsko-Trockiego. Po lecia poszukuje Jurewiczównę.

— Pożar wskutek podpalenia. Onegdaj o godzinie 2-gej w nocy we wsi Stanczyki, gminy Darewskiej, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę wraz z paszą i narzędziami rolniczymi na szkodę mieszkańca Bulata Wincentego. Wszczęte dochodzenie w sprawie wykrycia przyczyny pożaru wskazuje wyraźnie, iż po żar powstał wskutek złośliwego i zbrodnictwa podpalenia. W czasie akcji ratunkowej dotknięte został poparzony Kamko Wincenty, mieszkaniec wsi Stanczyki.

— Wziłki ofiary katastrofy w noc święto-Janki wyrzuciła woda na brzeg Wilji. Wszyscy pamiętają jeszcze okropny wypadek, jaki miał miejsce podczas uroczystości Święto-Janki na Wilji.

Jedną z łodzi wpadła wówczas pomiędzy kadłuby dwóch związanych ze sobą statków i wyrzuciła się. Pasażerowie łodzi zaczęli tonąć. Akcja ratownicza utrudniona clemnościami i zamieszaniem panującym na tym odcinku rzeki okazała się spóźnioną o tyle, że jedna z nielawst znajdujących się w łodzi Jadwiga Urbanowiczówna utonąła.

Wziłki jej odnaleziono dopiero wczoraj. Wyrzuciły je fale Wilji na brzeg w gminie rudomińskiej.

— Kradzież z wianami. W nocy z 6 na 7 b. m. przy ul. Podgórnej 4, nieznanymi sprawcy wzięli się do pralni Józefa Nelki-

cukier
krzepi ludzi

Marmelady, konfitury, dżemy, soki, kompoty — to podstawa oszczędności gospodarstwa domowego.

SEZON W PEŁNI!

Tanie książki z przepisami w każdej księgarni.



konserwuje
owoce

Ciężka wina

Często zapomina się o rzeczach ważnych dlatego, że tyle jest małych do załatwienia. Rozmienia się człowiek na drobna monetę. Wypychają mu czas, prace i zajęcia różne, obowiązki domowe i rodzinne, pojmovane nieraz tak dziwnie opacznie.

— Masz, żono kochana i macie dzieci najdroższe, dobre jedzenie i picie, tyle, a tyle ubrań, tyle par bucików i kapeluszy, tyle biletołów do kin i do teatrów, tyle upominków rocznic, wyjazdów letnich, a nie raz i zimowych, macie wszystko, co zdobywam dla was ciężką pracą. Jestem w porządku, szegoż moglibyście żądać jeszcze? — myśli przeciętny ojciec rodziny.

I — wydaje wszystko, co zarabia na te „papiusze“, kapelusze, fatalaszki, przyjemności, przyjęcia i t. p. I uważa, że jest w porządku.

A tymczasem myśli się gorzko i w pewien przykry dzień, który nadejdzie, bo musi nadejść — odpokutuje swoją pomyłkę. Przyjdzie starość do niego, pochylona i słaba, będzie szukać oparcia dla siebie: „Co uczyniłem dla was ciężką pracą. Jestem w porządku, szegoż moglibyście żądać jeszcze? — myśli przeciętny ojciec rodziny.

I — wydaje wszystko, co zarabia na te „papiusze“, kapelusze, fatalaszki, przyjemności, przyjęcia i t. p. I uważa, że jest w porządku.

A tymczasem myśli się gorzko i w pewien przykry dzień, który nadejdzie, bo musi nadejść — odpokutuje swoją pomyłkę. Przyjdzie starość do niego, pochylona i słaba, będzie szukać oparcia dla siebie: „Co uczyniłem dla was ciężką pracą. Jestem w porządku, szegoż moglibyście żądać jeszcze? — myśli przeciętny ojciec rodziny.

I — wydaje wszystko, co zarabia na te „papiusze“, kapelusze, fatalaszki, przyjemności, przyjęcia i t. p. I uważa, że jest w porządku.

Wówczas zapyta jego własna starość: „dlaczego nie ubezpieczyłeś mnie polisą ubezpieczeniową P.K.O.?“ dzieci zaś powiedzą: „dlaczego nie mamy na początku życia książeczek oszczędnościowych P.K.O., z uzbieraniem dawniej kapitalikiem“.

Opuścił ojciec bezładnie głowę w poczuć ciężkiej winy, lecz nic nie będzie mógł poradzić.

Więc pamiętaj, że klient P.K.O., to przeczny człowiek i przewidujący obywatel kraju. On się starości nie boi. Sobie czyniąc dobro, popiera jednocześnie wielką akcję społeczną P.K.O., gdyż za jej pośrednictwem przyczynia się do zasilenia kapitału całego życia gospodarczego kraju.

CZYŚ SPŁENIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI? Konto P.K.O. nr. 82100

Żniwiarki szwedzkie „VIKING“

na dobrych warunkach poleca CENTRALA SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ

Wilno, ul. Mickiewicza 19.

— Gdzie jest Jurewiczówna. Z niezamkniętego mieszkania Władysława Butkiewiczówny (Trwała 50) w dniu 24 ub. m. skradziono półbuciki damskie wartości 25 zł. Właścicielka bucików zameldowała, że kradzież to popełniła Wanda Jurewiczówna ze

— Wziłki ofiary katastrofy w noc święto-Janki wyrzuciła woda na brzeg Wilji. Wszyscy pamiętają jeszcze okropny wypadek, jaki miał miejsce podczas uroczystości Święto-Janki na Wilji.

